

— Doskonale zdają sobie sprawę z istnienia niebezpieczeństw. Istnieją one, chociażby dlatego, że bolszewicy działają nie tylko jako bolszewicy. Inne wpływy, wyraźnie wrogie Polsce i mocarstwom Ententy, wpływy, nie mające nic wspólnego z przewrotem socjalnym, oddziałują na rząd moskiewski ¹⁾. Ale jestem głęboko przekonany, że lepiej jest narazić się na niebezpieczeństwa, które będziemy mogli zwalczać, niż utrzymywać w nieskończoność stan rzeczy bezwzględnie zgubny.

— *Czy Pan General przewiduje, że po zawarciu pokoju nastąpi wznowienie propagandy bolszewickiej?*

— Zapewne, ale się jej nie obawiam. Francja i Anglia po zawarciu pokoju nie będą bardziej narażone na propagandę bolszewicką, niż obecnie. Może nawet w Paryżu i w Londynie bolszewizm straci wiele ze swej aureoli. O ile idzie o Polskę, będącą najbliższym sąsiadem Rosji, to nie obawiam się absolutnie niczego. Kraj ten jest najzupełniej odporny na wpływy bolszewickie. Wczoraj bolszewicy rosyjscy mieli w Warszawie urządzić strajk powszechny: próba ta nie udała się zupełnie. Na froncie żołnierze nasi odpowiadają strzałami karabinowymi na proklamacje, przesyłane im przez żołnierzy z tamtej strony.

Wstając, generał kończy:

— Nie trzeba, żeby strach przed bolszewizmem stał się pretekstem do tego, żeby nic nie robić.

WYWIAD KORESPONDENTA «LE PETIT PARISIEN»

(28 lutego 1920 r.)

Bolszewicy zwrócili się do Polski z propozycjami pokojowymi, a równocześnie swoje siły wojskowe, zwolnione wskutek pobicia t. zw. armji białych z frontów wewnętrznych, przesuwali na front przeciwpolski. Musiało to wywoływać wrażenie chęci stwarzania w ten sposób nacisku na Polskę, przy czym robienie przez nich atmosfery pokojowej wywołało podejrzenia, że bolszewicy chcą zachwiać gotowość bojową Polski i zyskać na czasie potrzebnym im dla przerzucenia sił na nasz front.

Na fakty te chciał Piłsudski zwrócić uwagę w wywiadzie niżej przytoczonym, ogłoszonym w dzienniku paryskim «Le Petit Parisien» z 6 marca 1920 r., datowanym: «Warszawa 5 marca», a podpisanym przez Roberta Vaucher'a, który

¹⁾ Mowa o inspiracjach niemieckich.

na początku artykułu pisze, że był u Piłsudskiego 28 lutego 1920 r.

Wywiad podajemy w przekładzie z oryginału francuskiego.

— Wypowiedzenie się osobiste o pokoju jest dla mnie rzeczą bardzo delikatną. Sprawa jest zbyt paląca. Obecnie pracuje się usilnie nad jej rozwiązaniem. Oświadczenia, które byłbym w stanie panu złożyć, mogłyby narazić na niepowodzenie postanowienia rządu albo im zaszkodzić. Dopóki te postanowienia nie będą ogłoszone, muszę zachować milczenie, jakie mi nakazuje powaga spraw, rozpatrywanych obecnie. Tym nie mniej mogę panu powiedzieć, że Polska chce pokoju, gdyż była zawsze usposobiona pokojowo. Daje tego dowód, nie odrzucając dyskusji na temat proponowanego jej pokoju. Polska dla zasady nie chce odmówić swego udziału w rokowaniach. Ale nie przestanę tego powtarzać, że nigdy nie będziemy mogli, ani chcieli zgodzić się na pertraktacje pod jakąkolwiek groźbą. Pierwotnie sądziłem, że bolszewicy mogliby pertraktować z nami pokojowo, bez ukrytych intencji. Chciałem również, żeby Polska wszczęła rokowania pokojowe bez ukrytych intencji, grając w otwarte karty. Nie chciałem wyzyskać naszej korzystnej sytuacji, opierając argumenty na sile oręża. Nie chciałem pokoju, narzuconego przez nasze armaty i bagnety. Niestety, to, co mogę dostrzec u bolszewików, nie robi na mnie wrażenia, że możnaby mówić o pokoju, mającym podkład pokojowy, ale przeciwnie — o pokoju, który bolszewicy chcą wydrzeć groźbą pięści, jak to uczynili z Estończykami¹⁾. Gdy mi przykładają nóż do gardła, doznaję uczucia przykrego. Otóż nie jestem człowiekiem, którym można rozmawiać w ten sposób. I ja potrafię mówić stanowczo i rozgniewać się, o ile kto chce narzucić mi swą wolę groźbami. Pewien jestem, że cała Polska podzieli moje zdanie. Gotowi jesteśmy pertraktować, ale odrzucamy wszelkie pogroźki jak najenergiczniej. Nigdy nie zawrzemy pokoju pod naciskiem pogroźek. Albo pokój istotny, przyjęty dobrowolnie, albo wojna.

Wiem, że bolszewicy koncentrują znaczne siły na naszym froncie. Popołniają błąd, myśląc, że mogą nas w ten sposób zastraszyć i postawić nam rodzaj ultimatum. Nasze wojsko jest gotowe. Pokładam w nim najzupełniejsze zaufanie. Wiem, że gdyby mu grożono, mogłoby ze swej strony również grozić.

¹⁾ Estonia pierwsza z państw bałtyckich zawarła pokój z Rosją sowiecką dnia 2 lutego 1920 r.

Nie obawiam się bynajmniej słynnej propagandy bolszewickiej, z której niektórzy robią straszaka. Nie wywiera ona wpływu na Polskę. Może ona najwyżej wywołać tu lub tam lokalne zaburzenia; ale niezdolna jest wzniecić ogólnego ruchu rewolucyjnego dla tej prostej racji, że znajdujemy się zbyt blisko Rosji. My właśnie, jako sąsiedzi Republiki Sowieckiej, mogliśmy bardzo dokładnie zdać sobie sprawę z wyników doświadczeń komunistycznych. W Polsce nawet ludzie — żeby nikogo nie obrazić, powiedzmy — najbardziej radykalni, są przerażeni otchłanią, w jaką bolszewizm wtrącił Rosję. Zdają sobie z tego sprawę. Należy więc strzec się pójsia za tym przykładem. Propaganda bolszewicka może wyzyskać w pewnych chwilach niezadowolenie z bolączek wewnętrznych, trudnych do uniknięcia w obecnym położeniu gospodarczym, ale nie może narzucić ustroju komunistycznego. Narody europejskie, bardziej oddalone od ogniska bolszewickiego, mogą jeszcze wierzyć w piękno ustroju, wprowadzonego przez Lenina. My zaś, którzy oceniamy go z bliska, mamy o nim zdanie wyrobione. Przerażeni jesteśmy okropną sytuacją, wytworzoną w Rosji przez bolszewizm.

Wiemy dobrze, że Rosja nigdy nie będzie mogła dostarczyć Europie zboża, którego, jak mówią, od niej się spodziewają. Gdy się ma zboże, nie umiera się z głodu. Tymczasem w większości gubernij sowieckich dosłownie umiera się z głodu. Ludność maleje w sposób nie do wiary. Oficjalne dane statystyczne, które właśnie otrzymałem, wykazują, że w ciągu tylko roku ubiegłego zaludnienie pewnych prowincji zmniejszyło się o 13%. Na całym obszarze republiki Sowiety podają zaludnienie w wysokości 4,000.000 robotników i zaludnienie w wysokości 10,000.000, składające się z robotnic i dzieci, t. j. rodzin bezdzietnych lub o jednym tylko względnie dwojgu dzieciach. Śmiertelność wśród dzieci jest taka, że jedno całe pokolenie zanika, jako ofiara socjalistycznych doświadczeń Lenina i Trockiego. Jeżeli Rosja chce w dalszym ciągu przeprowadzać te zgubne doświadczenia, to jej rzecz. Polska natomiast nie zgodzi się nigdy, ażeby pójść dobrowolnie na śmierć, starając się również skosztować komunizmu. Teraz, gdy jesteśmy wolni, zbyt przywiązani jesteśmy do życia, ażeby narażać się na jego utratę dla pustych urojeń.

— *Chciałem zapytać Pana Naczelnika, co sądzi o polityce Koalicji w stosunku do Rosji, o ile przypuścić, że polityka taka istnieje, co widziane z Warszawy wydaje się nam bardzo problematyczne. Generał zachmurzył się, unikając wypo-*

wiedzenia się. *Jak mi powiedział, nie chciał użyć gorzkich słów.*

— Najgorszą rzeczą w polityce, jest polityka zygzaków.

Polska nie może się do tego przystosować, jest to niemożliwe. W swym położeniu geograficznym musi być przewidująca i nie może prowadzić polityki o linii zmiennej.

Przybycie do Warszawy pełnomocników Państw Baltyckich¹⁾ jest wypadkiem zbyt ważnym, ażebym nie zapytał gen. Piłsudskiego o jego zdanie.

— Nie chcemy — *odpowiedział mi* — wszczynać rokowań z Rosją, nie znając zdania, ani poglądu na te sprawy tych wszystkich, którzy są zainteresowani w kwestii rosyjskiej. Litwa nie uczestniczy w konferencji, gdy nie ma granicy wspólnej z Rosją Sowiecką i sprawy pokoju lub wojny nie mają dla niej istotnego znaczenia. Konferencja w Warszawie jest pierwszym krokiem na drodze do zbliżenia się państw wschodnich. Polska odzyskuje swą rolę historyczną.

Gdy wstałem, żeby się pożegnać, Naczelnik Państwa powiedział mi jeszcze, podkreślając każde słowo:

— Zaznaczam raz jeszcze, że nie zgodzimy się nigdy na wszczęcie rokowań pokojowych pod groźbą czerwonej armii. Jestem pewien swoich wojsk i nie obawiam się żadnej napaści.

ROZKAZ DO ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY Z AMERYKI

(18 marca 1920 r.)

Polacy z Ameryki, wchodzący w skład byłej armii gen. Hallera, zostali zdemobilizowani i odjeżdżali z Polski.

Z tej okazji został wydany rozkaz niżej przytoczony, który podajemy według «Monitora Polskiego» z 19 marca 1920 r.

Oddani pracy przy olbrzymich warsztatach Stanów Zjednoczonych, otoczeni bogatym rozkwitem życia i przepychem wspaniałych warunków oraz nieobliczalnych możliwości, jakich tyle nastęrcza Ameryka, na pierwszy głos, na pierwsze wezwanie Polski, porzuciliście wszystkie korzystne widoki przyszłości i wstąpiłiście do polskich szeregów.

Jakież to głos sprawił, że niepomni osobistych wygod, bezpieczeństwa i obfitych korzyści, wybraliście ciężką służbę wo-

¹⁾ Rząd polski zaprosił w tym czasie reprezentantów państw sąsiadujących z Rosją na konferencję w Warszawie.